

„Zielona wyspa” powraca

12 stycznia 2014

„Biorąc pod uwagę wszystkie wskaźniki makroekonomiczne, to należy przyznać, że w samej Europie wyprzedzamy tylko Rumunię i Bułgarię. Generalnie to będziemy młodzi, zdrowi i bogaci, jednak za 30 lat, jak wszystko dobrze pójdzie” – mówi Janusz Szewczak, główny ekonomista SKOK, oceniając ostatnie zapowiedzi premiera Donalda Tuska.

STEFczyk.INFO: Podczas konferencji prasowej premier Donald Tusk powiedział, że polski sukces gospodarczy musi przełożyć się na polskie rodziny. Ale jaki sukces gospodarczy?

JANUSZ SZEWCZAK: Okazało się, że po siedmiu latach rządzenia premier zorientował się, że gospodarka powinna działać na rzecz zwykłych ludzi i polskich rodzin. Muszę przyznać, że jest to epokowe osiągnięcie polskiego premiera, zważywszy, że konferencja z jego udziałem była w konwencji: zielona wyspa powraca. Do Polski powraca również optymizm, ponieważ Donald Tusk stwierdził, że spada bezrobocie, które w grudniu zamiast 13,8 proc. wyniosła 13.4 – tak jakby robiło to jakąkolwiek różnicę...

– Czy optymizm premiera ma jakieś pokrycie w faktach?

– Nie pierwszy raz Donald Tusk 'robi w konia' opinię publiczną. Z przedstawionych propozycji, wyraźnie wynika, że premier obiecuje wydatek 6 mln z budżetu na książki dla 6-latków, których rodzice w znaczącej części nie chcą puścić do szkoły, ale jednocześnie zabierze z tego samego budżetu 650 mln zł z tytułu oskładkowania umów zlecenie. To będzie oznaczało znacznie mniejsze pieniądze dla polskich rodzin. Dodatkowo według rządu rok 2014, ma być rokiem nowego porządku, w którym nastąpi odpowiedź na nurtujące pytania: jak żyć? W tym przypadku premier uznał, że państwo powinno być obecne w rozwiązywaniu problemów społecznych. Nie boję się

przyznać, że to stwierdzenie, zasługuje na nagrodę Nobla z dziedziny ekonomii. Państwo musi być obecne w procesach społecznych – wiemy to od kilkuset lat.

– Jak Pan ocenia pomysł walki z umowami śmieciowymi?

– Zapowiedzi premiera sprowadzają się do podwyższenia obciążeń fiskalnych, ponieważ suma wydatków wynosi 650 mln plus wszystko co wpłynie do budżetu. Jednak dotyczyć będzie niewielkiej grupy ludzi, bowiem tylko 100 tys. osób z blisko 800 tys. zainteresowanych. Premier usiłując odpowiedzieć nam na pytanie jak żyć, sam nie odpowiedział, co będzie z oskładkowaniem i składkami osób najlepiej zarabiających w Polsce? Jak wiemy takie osoby po dwóch miesiącach każdego roku kończą płacić składki ze względu na wysokość zarobków.

– Jak Pan ocenia pomysły ministra finansów, który zapowiada stworzenie portalu podatkowego i obiecuje możliwość wypełnienia PIT-ów w centrach handlowych?

– Minister Szczurek szybko nauczył się mówić propagandowe bajki. Porusza rzeczy drugorzędne, które są kompletnie bez znaczenia w obecnej sytuacji Polski. Znaczenie jednak ma fakt, że BGK wyda blisko 5 mld zł na mieszkania socjalne, co na pewno wesprze niektórych deweloperów z dużych miast i znacząco zakłóci prawa rynkowe z zakresu najmu. Dodatkowo istnieje obawa, że część tych środków może zostać zmarnotrawiona przez nieuczciwe rozliczenia. Moją uwagę zwróciła również wypowiedź ministra Szczurka, który powiedział, że już w styczniu sfinansowane zostanie 50 proc. potrzeb finansowych państwa, co jest absolutnym rekordem szybkości. To tylko świadczy o dramatycznym stanie finansów publicznych.

– Premier Tusk mówił również o roku rodziny, obiecując tym samym wprowadzenie karty dla rodzin wielodzietnych. Jak Pan ocenia ten pomysł?

– Część rodzin na pewno skorzysta na wprowadzonych zmianach, jednak z całą pewnością nie będzie to zjawisko powszechne.

Słynna karta rodziny, która ma promować wielodzietne małżeństwa jest całkowitą fikcją. Dziś blisko 30 proc. rodzin posiadających trójkę lub więcej dzieci – żyje w nędzy lub ubóstwie. Żaden z przedstawionych przez premiera pomysłów nie gwarantuje poprawy losu tych ludzi.

– Skąd wziął się pomysł na wejść Polski do G-20?

– Jest to typowy pomysł propagandowo – PR-owski. Polska już dawno przestała gonić silniejsze gospodarczo kraje. Sytuacja w Polsce ciągle się pogarsza, nasz wzrost gospodarczy wynosi 1,4 – 1,5 proc., i dawno już nie było wzrostu na poziomie 5-6 proc. Biorąc pod uwagę wszystkie wskaźniki makroekonomiczne, to należy przyznać, że w samej Europie wyprzedzamy tylko Rumunię i Bułgarię. Generalnie to będziemy młodzi, zdrowi i bogaci, jednak za 30 lat, jak wszystko dobrze pójdzie. A co do wieku, to wystarczy przypomnieć słowa premiera, który chwali się młodością swoich ministrów, zatrudnia się w resortach 21-letnich doradców, więc idąc tym tropem, niebawem 6-latki też znajdą zatrudnienie w rządzie.

Rozmawiał: Łukasz Żygadło

Źródło: Stefczyk.info